

Wyszłoki we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest słupek kalendarzowy, planu ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata (kartki z Dodatkiem) Rocznosciami na kwartał, dla odbieraających w samym Lwowie 4 sr. 22 kr., na pocztamtach lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 26 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi 4 wa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gasety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe kłerty płać się wedle tego, ile za swycajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gasety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 86.

24. lipca 1845.

Przegląd artykułów.

- Wiadomości krajowe:** Z Więdnia.
Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Rozporządzenie względem nowej pożyczki. — Wieści z Barcelony o rozprawach tyczących się zamężejcia Królowej. — Blizki powrót Królowej do Madrytu. — Protestacyja rojalistów przeciw abdykacyi Don Karlosa. — Pogłoska o powstaniu karlistowskim w Galicyi.
Anglija: Rozprawy parlamentowe. — Blizkie załatwienie sporów między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. — Wiadomości z Ota-hajty. — Naczelnik Indyjanów Moskito przyjmuje chrzest święty i namaszczoney na króla narodu Moskitów.
Francyja: O zniesieniu kongregacyi Jezuitów we Francyi. — Śmierć jenerała Sparre. — Przypadek marszałka Soult. — Wiadomości z Algieru.
Belgija: Konferencyje o handlowym traktacie z Francyją.
Niemcy: Browary w Mnichowie.
Danija: Zakaz używania tak zwaney chorągwi skandynawskiej.
Grecyja: Szarańcza w Atyce. — Zamach na życie jenerała Makryannis.
Turcyja: Okrucieństwa Druzów przeciw Maronitom.
Nowiny.
Dodatek nadzwyczajny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Więdnia. —

JCMność najwyższym listem własnoręcznym z dnia 12. lipca b. r. raczył opróżnioną w Galicyi posadę drugiego obwodowego komisarza nadać najlaskawiej gubernijalnemu prezydyjalnemu konceptyście Fryderykowi de Vukassovich.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 1. lipca. *Gazeta Madrycka* ogłosiła dziś królewschkie rozporządzenie, którem rząd, na mocy uchwały Kortezów z d. 9. czerwca, zostaje upoważniony do zaciągnięcia z najkorzystniejszym warunkiem pożyczki 200 milionów realów. Summa ta przeznaczona jest na naprawienie dawnych gościńców i na założenie nowych dróg komunikacyjnych. Procenta i amortyzacyja pożyczki nie mogą przewyższać rocznie 15 milionów realów (3,750,000 franków). W celu przyjęcia pomienioney pożyczki odbędzie się publiczna konkurencyja. Kwotę 200 milionów należy złożyć w pięciu rocznych ratach, to jest w pierwszym roku 30, w drugim 40, w trzecim 60, w czwartym 40, a w piątym 30 milionów.

— dnia 3. lipca. Nie z małą ciekawością wyglądają tu rozwinięcia tajemnic barcelońskich.

Wczoraj jeszcze słychać było powszechnie, że jenerał Narvaez wstawia się żywo za ożenieniem hrabiego Trapani z Królową Izabellą, owoż nie podpada żadnej wątpliwości, że zostającym pod jego dyspozycyją dzieńnikiem *Heraldo* i *Posdata* rozkazał, aby nie przyjmowały żadnego artykułu, któryby na konkurencyją tego księcia powstawał. Jednakże rozprawy, które toczono w pomieszkaniu pana Pacheco i powzięte tamże uchwały, sprawiły mocne wrażenie w Barcelonie, i wzniciły obawę, że może niemata liczba znakomitych deputowanych nie zgodzi się na przedsięwzięty przez ministrów system i odmówi mu swęj pochwały i swego wsparcia. Niektórzy deputowani, co się nie mogli znajdować na zgromadzeniu u pana Pacheco, posyłają teraz na piśmie swe przyzwolenia; umieszczeni zaś w trzech różnych ministryjach deputowani prowincyi Kastellon ogłosili odezwę, w której wyrażają, że osobistego wyboru Królowej ani przez

wylączenie ani też przez przedstawienie pomienionego kandydata wyprzedzać nie należy. Wczoraj zaś słyszano, że Król Neapolitański, mając wzgląd na wystąpienie hrabiego Montemolin, skłonił swego brata, hrabiego Trapani do odstąpienia od swojej konkurencji. Dziennik *Heraldo* mówi dziś w tym względzie z niejaką urażliwością: »Przytoczony powód, by nie zaszkodzić synowi Don Karlosa, nie bardzo jest do prawdy podobny, gdyż Królowi Obojg Sycylii zapewne już dawno było wiadomo, że partya karlistowska dążyła li tylko do ożenienia tak zwanego księcia Asturyi z Izabelą II. Abdykacyja Don Karlosa nie mogła dla niego być niespodzianą, tak jak dla nikogo niespodzianą nie była? Ale na wszelki sposób zdanie Króla Ferdynanda, aczkolwiek bardzo szanowne, nie może mieć na rozwiązanie tej kwestyi wielkiego wpływu.

Inną tajemnicę postrzegamy w tém nadwyczaj hałaśliwem przyjęciu, jakiego młody Infant Don Enrique w Barcelonie doznaje. Honory, jakimi go obsypał dwór i prezydent ministrów, są tém bardziej uderzające, ile że ojciec Infanta i jego najstarszy syn od dawna u dworu tylko poniżenia i upokorzenia doznawali. Mówią w Barcelonie, że w rysach twarzy Infanta Don Enryka spostrzeżono wielkie podobieństwo do rysów twarzy Króla Karola III., którego pamięć zawsze jeszcze Hiszpanom jest droga.

Słychać, że pan Martinez de la Rosa chce złożyć swoją ministeryjalną posadę i jako ambasador do Paryża powrócić.

Francuzki rząd oznajmił tutejszemu, że wydał wprawdzie paszporty Don Karlosowi i jego małżonce do wód w Greouls, jednakże i tam będzie mieć nad nim ścisły dozór. Hrabie Montemolin zaś nie wolno Bourges opuścić.

Podług madryckiego dziennika *Castellano* z dnia 3. lipca nie zwidzi Królowa tego roku prowincyj biskajskich, lecz zaraz po użyciu kąpieli w Puda, uda się na Saragossę do Madrytu.

Temi dniami wydało na widok publiczny protestacyję 59 hiszpańskich rojalistów przeciw abdykacyi Don Karlosa i przeciw planowi zaślubienia jego syna z Izabelą II.

Journal des Debats pisze: »Nadzwyczajną sposobnością otrzymaliśmy z Madrytu dzienniki z dnia 4go lipca. *Heraldo* tudzież inne pisma oświadczają się ostro przeciw ugodzie, którą między rządem a bankiem San-Fernando zawarto.

Na kupieckiej giełdzie w Madrycie rozeszła się pogłoska, że podług listów otrzymanych

z Tuy i Santiago, wybuchła w Galicyi karlistowska insurekcya, i że jenerał Zariatęguy przeszedł granicę Portugalii.⁴

Wielka Brytania i Irlandyja.

W izbie niższej wymienił dnia 7. lipca Sir Robert Peel te bile, które rząd jeszcze w terażniejszym pomkniętym czasie posiedzeń przedłoży do rozstrzygnięcia, i te, których w tym roku już nie przedłoży. Pierwszy minister uczynił uwagę, że około 50 do 60 bilów czeka jeszcze na obrady izby; niektóre z nich są bardzo ważne, i nie potrzebują wielkiego rozbioru, a zatem dalyby się jeszcze na tych posiedzeniach ukończyć, inne zaś wymagają przydłuższej dyskusyi, dla krótkiego wiece czasu, należy między niemi zrobić różnicę i niejaką część tych bilów wziąć na terażniejsze posiedzenia, a resztę odłożyć. Co do bilu o kolegiach irlandzkich, zamierza on skończyć nad niemi obrady, nim jeszcze inne przedmioty się rozpoczną, aby je zawczasu izbie wyższej przedłożyć. Potem jak najrychlej proponuje drugie odczytanie bilu względem usunięcia niezdatności Żydów od obywatelstwa, również przedłoży do przyjęcia bil względem polepszenia ustaw o ubogich w Szkocyi.

Z Londynu dnia 11. lipca. Rozprawy parlamentowe w obu ostatnich dniach były w wielorakim względzie ważne. Izba niższa na onegdajszem posiedzeniu odrzuciła 116 głosami przeciw 108 drugie odczytanie bilu pana Rutherford w celu zniesienia poświadczającej przysięgi dla świeckich profesorów na szkockich uniwersytetach, po przymówieniu się Sir Jamesa Grahama i Sir Roberta Peela przeciw bilowi. — W téjże saméj izbie po długiej debacie zezwolono 177 głosami przeciw 26 na trzecie odczytanie bilu o uniwersytetach irlandzkich.

Dziennik *Morning - Post* mówi: »Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że wkrótce możemy z pewnością się spodziewać zagodzenia wszelkich nieporozumień między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, i że już żadne starcie się nie nastąpi. Dawny meksykański poseł w Wasyngtonie, jenerał Almonte, pomimo groźnego tonu w swoich notach, zdaje się sprzyjać Stanom Zjednoczonym, zwłaszcza gdy już dawno odstąpił od nadziei zamienienia znowu Texas w prowincyję meksykańską.⁴

Gazeta *Times* zawięra datowany 21. lutego b. r. na pokładzie angielskiego wojennego statku *Talbot* z portu Papeity nadesłany list, podług którego wyspa Otahajty jeszcze bynajmniej nie jest uspokojona. Komendant frau-

czki wzbronil okrętowi *Talbot* wszelkiej komunikacji z krajem, gdyż ten nie chciał salutować bandery protektoratu; z tegoż samego powodu niechcieli Francuzi uznać także znajdującego się od sześciu miesięcy na wyspie Otahajty angielskiego jeneralnego konzula *Millera*, jakoż ten ostatni zamysła teraz udać się do wysp Sandwichskich. Królowa *Pomare* była jeszcze ciągle w *Rajatia* o 120 mil od Otahajty oddalona i nie chciała ani wiedzieć o Francuzach; nakoniec 2000 Otahajczyków, a między tymi 7 do ośmiu set zdolnych do broni ludzi, stało pod rozkazem jednego ze zbiegłych kanonierów angielskich w oszacowanym o cztery mile od Papeity obozie. Francuzi chcieli na sąsiednich wyspach zatknąć banderę protektoratu; ale ją zdarto.

Podług wiadomości z *Balize*, angielskiej kolonii na wybrzeżu *Jukatanu*, ważnej z kosztownego drzewa, a jeszcze więcej z dogodnego placu dla przemytnictwa do *Mexyku*, przyjął tamże dnia 30. kwietnia naczelnik *Indyjanów Moskito*, chrzest święty, i był potem namaszczony na Króla narodu *Moskitów*. Dano mu imię: *Jérzy, August, Fryderyk*. Do chrztu trzymali go gubernator pułkownik *Fancourt* i angielski jeneralny konzul w jego kraju, *Patrick Walker* ze swą małżonką.

Francyja.

Podług najnowszych wiadomości z *Rzymu*, słychać, że rada kongregacji *Jezuitów*, w *Ilzynie*, złożona z dziewięci członków powzięła 7 głosami przeciw 2 uchwałę zniesienia we *Francyi* kongregacji księży *Jezuitów*.

Mówią że wkrótce zawieszono będą odczyty profesorów *Quineta* i *Micheleta*.

Pan *Thiers* zaproponuje, jak słychać, na początku przyszłych posiedzeń, aby położenie upoważnionych religijnych korporacji we *Francyi* zabezpieczono.

Jenerał *Jezuitów*, *Ojciec Rothaan*, jest tutaj spodziewany; przyjedzie on z *Rzymu* i będzie obecny przy sprzedawaniu dóbr, które we *Francyi* do zakonu *Jezuitów* należą. Słychać, że jedna z upoważnionych przez rząd kongregacji, ofiarowała znaczną sumę za lokal *Jezuitów* przy ulicy pocztowej.

Ojciec Moirez, członek instytutu księży *Jezuitów* przy ulicy pocztowej, odjechał wczoraj do *Rzymu*.

Podczas przeglądu, który książęta *Nemours* i *Aumale* odbywali onegdaj na polu marsowym nad konnicą załogi, jenerał dywizyi, hrabia *Sparre* dostał nagle zapalenia mózgu i mimo najspieszniejszej pomocy, umarł w kilka

godzin właśnie w rocznicę swych urodzin; urodził on się d. 9. lipca 1780.

Książę *Rianzares*, małżonek Królowej *Krystyny* był wczoraj u pana *Guizota* na prywatnym posłuchaniu. Przywiózł on, jak słychać, list od Królowej *Krystyny* pod względem kwestyi zaślubienia.

Najnowsze wiadomości z prowincyi *Konstantyny* są pomyślne. Jenerał *Bedeau* podbiwszy wszystkie plemiona *Aurów*, powrócił do *Konstantyny*.

W dzienniku *Algerie* czytamy: »*Ex-Kalif Abd-el-Kader* w *Zybanie*, który w skutek wyprawy jenerała *Bedeau* został z *Aurów* wyparty, schronił się był z początku do *Nefta*, stolicy tunetańskiej, oazy *Bied-el-Dżeryd*. Miał on przy sobie na żołdzie 310 ludzi, są to szczątki jego regularnego wojska. Mieszkańcy *Nefty* nie chcieli go przyjąć, gdyż się bali ściągnąć na siebie gniew swego władcy, *Beja tunetańskiego*. Gdy od tego *Beja* zasiągnięto rady, położyl on następujące warunki za wpuszczenie *Bel Hadj* w kraj tunetański: 1.) Aby niezwłocznie oddalił od siebie 300 ludzi; 2.) pozwala mu się mieszkać w *Nefta*, jednakże nie wolno mu oddalać się z tamąd. Pod temi warunkami nie przyjął *Bel-Hadj* tunetańskiej gościnności. Powrócił on, jak mówi, w algierską puszcę *Sahara*, gdzie na nowo intriguje i tamtejsze plemiona na nas podjudza. — *Ex-Bej Konstantyny* przebywa, jak zapewniają, u plemienia *Beni-Melkem Aurów*. Przez kilka dni mówiono, że odjechał do *Jurjura*. Te sprzeciwiające się pogłoski dowodzą, że niewiadomo z pewnością, gdzie się znajduje.

W listach prywatnych donoszą z *Algieru*, że plemię *Dahra* liczące 1000 osób, które się skryły w jaskinię tejże góry, zostało dnia 19. czerwca całkiem zniszczone. Ścigająca je kolumna, której się to plemię nie chciało poddać, podpaliła ogień przy obu wnijściach do jaskini; ogień ten utrzymywano przez cały dzień 19. aż dopokad jęki nie ustały w jaskini. Gdy dnia 20. wstąpiono do tej kryjówki; znaleziono zaduszonych wszystkich tych nieszczęśliwych, niektórzy z nich powciskali twarze w szczeliny ścian, żąd spodziewali się wciągnąć w siebie choć cokolwiek powietrza; tylko 70 z nich oddychało jeszcze, ale i ci *po-marli*, skoro ich na świeże powietrze wyniesiono; przeszło 600 trupów wydobyto z jaskini, reszty nie można było wydobyć. W tak okrutny sposób zginęło całe plemię *Rheasów*, to jest mężowie, żony i dzieci.

Jenerał *Delarue* przybył dnia 25. czerwca z *Maroko* do *Gibraltaru*. *Wiktor Hu-*

go przeciw któremu, jakeśmy nadmieniali, miał się przed sądem parów wytoczyć proces z powodu nieprzyzwoitego porozumienia się z żoną malarza *B i a r t*, wziął wczoraj paszport i wyjechał na trzy miesiące do Hiszpanii. *B i a r t* cofnął swą skargę.

Jenerał *Duc de Marnicer* umarł d. 8. b. m. w Paryżu. Tegoż samego dnia wydarzył się marszałkowi *S o u l t* w Paryżu przypadek, który mógł pociągnąć za sobą niebezpieczne skutki. Gdy marszałek jechał do *Quai d'Orsay*, niedaleko koszar pękła tylna oś u powozu tak, iż natychmiast spadło pudło, które przez niejaki czas konie po bruku wlokły. Pomimo gwałtownego upadnięcia, niedoznał lokaj uszkodzenia, i poskoczył czempredzję w pomoc swojemu panu, który z powozu nogi wysunął. Marszałek dostał lekkięj kontuzji i oparłszy się na ramieniu swego sługi, zaszedł pomatu do tuileryjów, gdzie przywołany lekarz, kazał mu natychmiast w obecności Króla krew puścić. W pół godziny później zawiózł królewski powóz prezydenta rady do jego hotelu.

Belgija.

Z *Bruxeli* dnia 8. lipca. Od czasu odjazdu pana *Nothomb*, mówi *Journal de la Belgique*, toczą się ciągle konferencje między ministrami różnych departamentów pod względem handlowego traktatu z Francją; niektórzy utrzymują, że teraz odbywają się rozprawy nad artykułami o przedruku.

Niemce.

Z *Mnichowa* dnia 4. lipca. W najnowszym numerze centralnego pisma towarzystwa politechnicznego, czytamy następujące dla gospodarstwa krajowego ważne doniesienie: »Wyrabianie piwa w browarach w *Mnichowie*, jest tak uregulowane i dobroć jego tak zatwierdzona, że browary te prawie od dziesiątka lat stały się centralną szkołą dla przyszłych piwowarów różnych krajów. Zgromadza się tam coroku w zimie wielu młodych ludzi, którzy u pojedynczych piwowarów praktykują i z każdą pojedynczą operacją tej profesji się obeznawają. Praktyka ta jest tém doskonalsza, ile że profesor *Rajser* wykłada im prawie przez trzy miesiące wiadomości wykrywające proces natury, z czego dotychczas okazał się najpomyślniejszy skutek, gdyż wszyscy ci, którzy po ukończeniu tej teorycznej i praktycznej nauki pozakładali własne browary, widząc dla siebie oczewisty pożytek, nie mogą jej się dość nachwalić. Mamy więc tu formalną akademię dla piwowarstwa, najpierwszą a może jedyną w całych Niemczech.

Hiszpanja.

W pismach publicznych czytamy następującego, pod dniem 23. z. m. do duńskiej kancelaryi wydany królewski reskrypt: »Ponieważ z *Berlingskiej politycznej Gazety* dowiedzieliśmy się, że za przybyciem szwedzkich i norweskich studentów do tutejszego miasta, zamysłono między innemi użyć tak zwanej chorągwi skandynawskiej, a my nie chcemy przy tej sposobności na żadną rzecz pozwolić, któraby mogła mieć na sobie pozór politycznej demonstracyi, przeto nakazujemy naszej duńskiej kancelaryi poczynić potrzebne przygotowania dla zapobieżenia nie tylko użyciu pomienionęj chorągwi, ale nawet wszelkiemu innemu krokowi, któryby na to mógł być wyrachowanym, by wizycie obcych studentów nadać polityczne znaczenie.

Grecyja.

Z *Aten* dnia 6. lipca. Straszną klęską dla kraju jest u nas szarańcza, która całe łany pustoszy. W *Atyce* polują na nią wszyscy mieszkańcy; aby powziąć wyobrażenie, jakie jest mnóstwo tego owadu, dość będzie wiedzieć, że w *Phyle* zabili mieszkańcy 200,000 ók szarańczy, (na jedno oko idzie 140,000 szarańczy). — W *Atenach* są spodziewani rosyjski Wielki książę *Konstanty* i książę *Montpensier*. — Przeszłej nocy godzono na życie jenerała *Makryannis*, który tak wielki udział miał w wypadkach 15. września. W chwili, gdy się przechadzał po tarasie, dano do niego z karabinu ognia; szczęściem że kula go chybiła. — Trzej komendańci pogranicznych korpusów, jenerałowie *Momouris*, *Stratos* i *Maurovounitis* zostali dymisjowani.

Turcyja.

Wiadomości z *Alexandryi* pod d. 26. czerwca, zawarte w *Osservatore Triestino* donoszą: Rząd wypłacił wojsku i urzędnikom żołd za legły.

Angielskim parostatkiem nadeszła z *Syrii* wiadomość, że spustoszenie i okrucieństwo *Druzów* przeciw *Maronitom* *Chrześcijanom*, trwa nieustannie. Oznajmiono, że *Druzowie* nie tylko podpalają domy i wycinają w pień *Chrześcijan*, ale nawet za przyzwoleniem *Otomanów* uprowadzili wiele niewiast i dzieci do *Damaszku* na sprzedaż.

NOWINY.

Poczty poniedziałkowa i wtorkowa nadeszły nareszcie w środę i powtórzyły niestety nietyl-

ko wiadomość wspomnianą przez nas w przeszłej Gazecie o wylewie Dunajca w Wojniczcu, gdzie aż trzy mosty zerwane zostały, ale nowe dodając szczegóły, powtórzyły smutne wieści, jakim ledwie wierzyć chcieliśmy o rozlaniu Sanu pod Przemysłem. Wzburzone fale wyrwały dwa filary z wielkiego mostu krytego od strony Radymna, unosząc z sobą wszystko co po drodze zdybały, a wzniosły się do takiej wysokości, iż otoczyły prawie klasztor panien Benedyktynek, które przestraszonym przejętym, przez okna na dach ratować się musiały. Okropny ma być widok całej tej okolicy, i nieprzeliczone szkody, jakie porobiła woda: poprzerywane wszędzie komunikacje, tak, że poczty muszą bądź objeżdżać, bądź czołnami przemykać się po rozhukanym żywiole. Nowa to klęska, a tém okropniejsza, że tak prędko nastąpiła po tylu innych klęskach nie załagodzonych jeszcze, któremi mnogie powodzie kraj nasz nawidziły!

Jeszcze okropniejsze są wiadomości, jakie w tej chwili odbieramy z Sanoka. Najpiękniejsze nadzieje zbiorów poniszczyła nowa powódź; mimo posuchy, jaka od pierwszego lipca trwała nieprzerwanie, oziminy wyglądały ślicznie, pełne i dojrzałe już prawie schylające ku ziemi kłosa, kiedy 15. zaczął padać deszcz z początku mierny i w różnych przestankach, lecz dnia 16go zaczął lać coraz nawalniej, i trwał bez przerwy aż do 18. b. m. Najmniejsze potoczki przemieniały się w rzeki i zlewały swe wody do Sanu, który 18. o godzinie 3ciej z południa zaczął wybiegać z łożyska i wnet morze wody zakryło morze kłosów zbożowych przed chwilą widzialne jeszcze. Deszcz nie ustawał, a rzeka o 8mej wieczornej doszła do wysokości, jakiej najstarsi w okolicy ludzie przypomnieć sobie nie mogą; jak twierdzą, że się o 3 stóp wyżej podniosła niż w roku 1813, sławnej i smutnej pamięci. Murowana droga o sto przeszło sążni wzniesiona nad powierzchnię doliny otaczającej San, znikła zupełnie, a bałwany niesły z sobą kawały budynków i całe chaty z ludźmi wołającymi o pomoc, którą im przynieść nie można było. Deszcz lał ciągle, jęki i krzyki przerywały ciszę tej ciemnej i okropnej nocy. Wszystkie domy w Sanoku niżej położone stały pod wodą; nawet wyżej stojący nowy dom pocztowy, z którego robotnicy ledwie uciec mogli. Nareszcie ostatni ratunek dla tamtej strony miasta, znikł wraz z mostem, który przez niewielki zwykle strumień obydwie części miasta łączy. O 10tej w nocy zwróciła się woda ku c. k. wojskowemu szpitalowi, z taką gwałto-

wnością, iż musiano jak najprędzej wyprowadzić chorych. Opółnocy dopiero zaczął deszcz ustawać, a o wschodzie słońca przerażający przedstawił się widok spustoszenia jak najokropniejszego, który wyrazić nawet trudno. O piątej z rana zaczęła woda opadać. Ludzie w pół umarli po dachach, nie wiedzieli czy się radować z ratunku życia czy płakać nad utratą całego mienia swego, i całej przyszłości. Co chwila dochodzą nas (pisze sprawozdawca) coraz smutniejsze wieści. Stajnie c. k. ogierów w Olchowcu, woda zalała wpadając przez okna. Wielu ludzi znikło w okolicy Tyrawy solnej i Mrzygłodu. I nietylko San porobił takie spustoszenia, ale w górach wylała rzeczka Oława. W Rulasznej wszystkie budynki gospodarcze ponikły bez śladu, gdzie były domy; próżne pole widać tylko zasypane piaskiem i szutrem. Widziałem (kończy sprawozdawca) nieszczęścia nad Wisłą i Sanem w cyrkule Rzeszowskim, lecz to nie mogą iść w porównanie żadne, z nieszczęściem jakiego teraz jestem świadkiem!! Ale jeżeli tamte tyle znalazło współczucia w całym Państwie i teraz rozpacz się nie godzi.

Każda godzina prawie nowe przynosi szczegóły o niesłychanych powodziach. Każdy list nową okropnością grozi. W Tarnowie Dunajec i Biała wezbrały w skutek więcej tygodnia trwających deszczów, i mimo wysokich brzegów wystąpiły z koryta, tocząc bałwany przez pola i gościńiec murowany. Dnia 19. gdy się wypogodziło, maóstwo ciekawych wyszło z miasta; między nimi młody porucznik i adjutant pułku c. k. lekkiej kawalerii pan Berger, chciał się dostać konno na drugą stronę. Koń przestraszony szumem wody, nie chciał postępować dalej, ale ostrogą przymuszony skoczył w bok gościńca, i w jednej chwili woda pochłonięła konia i jeźdźca. Po chwili koń wypłynął i uciekł do stajni, wkrótce okazał się i jeździec w odległości 1000 sążni od gościńca, gdzie uczepiwszy się brzaków czyli raczej młodej cieniuteńkiej brzezinki, utrzymywał się na powierzchni wody. Okropne to zdarzenie stało się w obec tłumów ludzi przybiegających od Tarnowa. Znieśli liny, zbito tratwy, kilkunastu ludzi puściło się, by ratować nieszczęśliwego, ale prąd wody udaremniał wszystkie usiłowania. Cztery godziny całe zostawał ten nieszczęśliwy w położeniu tak okropnym, że co chwila śmierć mu groziła nieochybna. Nareszcie opuścił go siły, co rozpaczliwymi znakami dawał do poznania tym wszystkim, którzy z przerażeniem patrzyli na tę scenę, trudną do opisanja. Życie jego wisiało na

omdlewającej sile ręki, i na chwiejącej się sile drzewka. W tém od strony Białej okazało się czółenko, śmiały rybak puścił się ku niezachęśliwemu, i mimo wody, która balwanami broniła swojej ofiary, zbliżył się i wyratował biédnego młodzieńca. **JO.** książę Sanguszko wziął zmęczonego do powozu swego, i zawiózł do siebie. Dalszych szczegółów o zdrowiu młodego oficera i nazwisku rybaka nie wiemy jeszcze.

Z **Ołomuńca** dowiadujemy się, że ciągle zmienna pogoda dotąd ustalić się nie może; 9 czerwca burza gwałtowna niemal w okolicy narobiła szkody na polach, osobliwie zaś w ogrodach, lecz daleko większe i obszerniejsze jeszcze były szkody wynikłe z burzy okropnej, która dnia 22. czerwca przeleciała przez całą okolicę **Ołomuńca**, rozciągając się aż do **Berna** prawie, i wielkie sprawiła spustoszenia w mieście, na polach i lasach okolicznych, w przestrzeni mil kilku.

Wiadomości prywatne donoszą nam także z **Londynu** o ciągłych srotach i powodziach niesłychanych prawie, jakie w skutek wezbrała rzek zaléwają kraj cały, niszcząc wszelkie nadzieje zbiorów tegorocznych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 16. lipca.

W tym tygodniu poszło przed targiem na **Lipnik** do **Wiednia** 804 wołów, po części sprzedanych, po części zaś nie sprzedanych, a to z powodu, że utrzymują się dotąd ceny bardzo wysokie. I z téj saméj przyczyny z 1504 wołów przypędzonych na targ, niektóre partyje nie były sprzedane, rzeźnicy bowiem mimo podwyższonej ceny mięsa, która się w **Wiedniu** podniosła do 11 kr. m. k., co jest rzeczą prawie niesłychaną, nie mogą bez widocznej dla siebie straty wchodzić w tak drogie kupna. Zdaje się jednak, że już niezadługo zniżą się ceny do słuszniejszej równowagi z innemi przedmiotami potrzeb codziennych. W **Wiedniu** utrzymuje się dotąd **cetnar** wołowiny w cenie 40 zr. a nawet 45 zr. w. w., jeżeli jest najlepszej jakości.

Na przyszły tydzień spodziewamy się do 1600 wołów.

Przypędzili na targ: 1) **Hersz Allerhand**,

z **Manasterzec**, 66 sztuk; 2) **Emanuel Fleischmann**, z **Manasterzec**, 140; 3) **Salom. Hett**, z **Lebuchowic**, 102; 4) **Nuta Schönfeld**, z **Podhorzec**, 123; 5) **Löbl Pollak**, z **Hnyżdyczowa**, 123; 6) **Markus Kriss**, z **Żurawna**, 76; 7) **Salom. Hett**, z **Słobódki**, 180; 8) **Meilich Katz**, z **Lopatyna**, 175; 9) **Meilich Katz**, z **Lopatyna**, 51; 10) **Mojżesz Brill**, z **Dolhego**, 78; 11) **Leib Allerhand**, z **Zarowic**, 160. — **Małemi partyjami** 230. — **Ogółem** 1504.

R u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para-waży mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. po części roz-kupiono.					
Stado Nr. 2. do Pragi . .	140	385	—	—	9 1/2
Stado Nr. 3. do Wiednia	99	350	—	3	8 1/2
Stado Nr. 4. nie rozku-piono					
Stado Nr. 5. do Berna . .	113	487	30	2	9 1/2
Stado Nr. 6. detto	51	420	—	—	10
Stado Nr. 7. do Austryi .	170	425	—	—	10 1/4
Stado Nr. 8. nie sprze-dano.					
Stado Nr. 9. po części roz-kupiono.					
Stado Nr. 10. do Berna .	59	336	—	—	8 1/2
Stado Nr. 11. do Wiednia	147	390	—	3	9 1/4
Małe partyje rozkupiono.					

Przed targiem sprzedali: 1) **Aba Meschorer**, z **Ponikwy**, 132 sztuk; 2) **Leib Amshor**, z **Czerniowiec**, 176; 3) **Mojżesz Allerhand**, z **Żurawna**, 256; 4) **Leiser Fichmann**, z **Żurawna**, 140; 5) **Szloma Krauthamer**, z **Uścięgo**, 100. — **Ogółem** 804.

R u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para-waży mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Wiednia nie sprzedane.					
Stado Nr. 2. detto	172	430	—	3 1/2	10 3/4
Stado Nr. 3. detto	250	420	—	6	10 1/2
Stado Nr. 4. do Pragi . .	138	385	—	2	9 1/2
Stado Nr. 5. do Wiednia nie sprzedane.					

2484

Kundmachung.

Die mit der ersten österr. Sparkassa vereinigte allgemeine Versorgungs-Anstalt besteht nun seit mehr denn 20 Jahren, und ihre Anfangs fast unglaublich geschienenen Verheißungen fangen nach gerade an sich zu verwirklichen und eine Wahrheit zu werden.

Die Theilnahme an den segensreichen Wohlthaten dieses Instituts ist bekanntlich durch eine Einlage bedingt. Diese ist entweder vollständig mit 200 fl. C. M. oder unvollständig mit 10 fl. bis 190 fl. C. M.; jedoch kann Letztere durch Zahlungen oder bloß durch Zuschreibung der theilweisen Dividenden, durch Verlosungen mehrer zu diesem Zwecke bestimmten Beträge in verhältnismäßig kurzer Zeit zu einer vollständigen Einlage von 200 fl. C. M. anwachsen. Die Dividende wird aber nur bei einer vollständigen Einlage schon für das nächste Jahr, welches auf dasjenige folgt, in welchem solche gemacht wurde, ausgezahlt; während sie bei einer unvollständigen, bis zu deren Vervollständigung zu derselben zugeschrieben wird. Diese Einlagen gehen jedoch den Interessenten nie verloren. Denn im Falle ihrer Auswanderung aus den k. k. österr. Staaten oder ihres Absterbens können sie selbst oder ihre Erben nicht nur die ursprüngliche Einlage, nach Abzug der bereits erhobenen Dividenden sondern noch überdieß die Dividende für das Jahr, in welchem sie abgegangen sind, ansprechen.

Wie sehr die Hoffnungen, die an dieses wohlthätige Institut bei dessen Begründung geknüpft wurden, durch den Erfolg gerechtfertigt werden; beweiset das Resultat der bisherigen Gehahrung; indem mit Abschluß des Jahres 1844 die Dividende von einer vollen Einlage in der 7 Altersklasse der Jahresgesellschaft

1825	bereits	500 fl.	—	kr. C. M.
1826	"	346 fl.	7	kr. "
1827	"	232 fl.	13	kr. "
1828	"	266 fl.	39	kr. "

erreicht und auch die Dividenden der übrigen Altersklassen und Jahresgesellschaften sich zu namhaften Beträgen gesteigert haben.

Um diesem wohlthätigen Institute mehr Anerkennung und Ausbreitung zu verschaffen, und um zugleich dem Publikum den Beytritt zu erleichtern, beschloß nun die Administration der Versorgungsanstalt in allen größeren Städten der k. k. Monarchie Commanditen zu errichten.

Der Gefertigte zum Commanditair für den Larnopoler Bezirk ernannt, erlaubt sich nun zur allgemeinen Kenntniß zu bringen, daß bei ihm sowohl ganze als theilweise Einlagen gemacht, Beträge zur Ergänzung unvollständiger Einlagen erlegt, fällige Dividenden und Abfindungsbeträge zur Behebung angemeldet und seiner Zeit behoben werden können.

Der Gefertigte ist mit Vergnügen bereit, jedem, der sich über das Wesen, die Tendenz dieser Anstalt, wie über die Beschaffenheit der durch dieselbe gewährten Versorgung zu belehren wünscht, nicht nur alle darauf bezügliche Druckschriften — mit alleiniger Ausnahme der Statuten, welche 5 kr. C. M. kosten — unentgeltlich zu verabfolgen, sondern auch mit mündlicher Belehrung und auf Sachkenntniß und Erfahrung gegründeter Rathe an die Hand zu geben.

Larnopol am 1. July 1845.

Michael Perl,

Apotheker und Agent der k. k. priv. ersten österr. Versicherungs-Gesellschaft zu Larnopol.

Uwiedomienie.

Zakład powszechnego opatrzenia, połączony z pierwszą austryjacką Kasą oszczędności, istnieje już więcej niż 20, a jego obietnice, początkowo prawie nie do uwierzenia, zaczynają się teraz sprawdzać i urzeczywistniać.

Uczestnictwo w błogosławionych dobrodziejstwach tegoż zakładu nabywa się, jak wiadomo przez wkłady. Te są albo dokładne z 200 ZR. M. K., albo niedokładne od 10 do 190 ZR. M. K. Ostatnie atoli mogą przez dopłaty, albo li przez dopisanie częściowych dywidendów, przez losowanie kilku do tego celu przeznaczonych summ, w czasie proporcjonalnie dość krótkim do całkowitego wkładu dorastać. Dywidendy wypłacają się tylko z całkowitego wkładu, to jest: w następującym roku, poprzedzającym ten w którym wkład był zrobiony. Dywidendy częściowych zaś wkładów dopisują się aż do uzupełnienia dokładnego. Obawa utracenia wkładów nigdy tu miejsca mieć nie może, albowiem w przypadku wyniesienia się za granicę, albo też śmierci, mogą uczestnicy w razie pierwszym sami, w drugim zaś spadkobiercy ich nie tylko początkowe wkłady, po odtrąceniu wybranych już dywidendów, ale prócz tego i dywidendy tego roku w którym z uczestnictwa wystąpili, odebrać.

Jak dalece nadzieja wzniecona przy założeniu tego dobroczynnego zakładu pomyslnym uwieńczona została skutkiem, dowodzi pocieszający rezultat dotychczasowego zarządzenia, gdyż z zamknięciem rachunków roku 1844 dywidendy pełnego wkładu dla 7 klasy wieku towarzystwa rocznego

w roku	1825	. . .	500 ZR.	—	kr. M. K.
„	1826	. . .	346 ZR.	7	kr. „
„	1827	. . .	232 ZR.	13	kr. „
„	1828	. . .	266 ZR.	39	kr. „

dosięgli, i tym sposobem dywidendy innych klas wieku i towarzystw rocznych, znacznych dostąpiły summ.

Dla nadania temu dobroczynnemu zakładowi większego rozszerzenia i wziętości, oraz dla ułatwienia przystępu publiczności uznała Administracyja zakładu opatrzenia za rzecz odpowiednią ustanowić Komandyty we wszystkich większych miastach c. k. państwa.

Podpisany zawiadowca Komandyty obwodu tarnopolskiego, bierze sobie za zaszczyt do powszechnej podać wiadomości, że u niego zrobić można tak całkowite jak częściowe wkłady, tudzież dopłaty do uzupełnienia niedokładnych wkładów, niemniej też zamówić i w czasie swoim odebrać przypadające dywidendy i summy ugodzone.

Podpisany starać się będzie z zadowoleniem każdemu, który o istocie i dążności tego zakładu, jako też o osnowie zaopatrzenia powziąć zechce wiadomość, nie tylko wszystkie gatunki tego zakładu tyczących się pism, wyjąwszy statuta, które 5 kr. M. K. kosztują, bezpłatnie wydawać, ale prócz tego ustne na doświadczeniu i poznaniu rzeczy wsparte udzielić rady i objaśnienia.

Tarnopol dnia 1. Lipca 1845.

Michał Perl,

aptékarz i agent c. k. uprzywilejowanego pierwszego austr.
towarzystwa zabezpieczającego w Tarnopolu.